

□ Czas czytania: 11 min.

27 września 2025 roku ksiądz Fabio Attard, Przełożony Generalny Salezjanów, otrzymał honorowe obywatelstwo Katanii z rąk burmistrza Katanii, adwokata Enrico Trantino, wygłaszając przemówienie na temat współczesnego kryzysu edukacyjnego. Wychodząc od analizy „płynnego społeczeństwa” Baumana, ksiądz Attard potępia kulturę, która przekształca młodych ludzi z wychowanków w klientów do uwiedzenia, pozostawiając ich bez punktów odniesienia na egzystencjalnej pustyni. Odwołując się do dziedzictwa Księdza Bosko, podkreśla, jak młodzi ludzie desperacko poszukują autentycznych dorosłych i integralnych propozycji wartości. Przemówienie to jest nagłym apelem o budowanie sojuszy edukacyjnych między instytucjami cywilnymi i kościelnymi, inwestując w kształcenie wykwalifikowanych wychowawców. Kończy się wezwaniem do odwagi nadziei, aby zaoferować nowym pokoleniom godne ścieżki ku przyszłości, określając tę misję jako niezbędną odpowiedzialność zbiorową.

1. Konieczność edukacyjna jako dobra wiadomość

Jestem przekonany, że ci z nas, którzy angażują się w wychowanie, w różnych środowiskach i na różnych etapach, zdają sobie sprawę, że czasy się zmieniły. Dobrze robimy stawiając czoła tej zmianie i interpretując ją, ponieważ ta zmiana niesie ze sobą bardzo znaczące konsekwencje dla codziennej edukacji. Jeden z najsłynniejszych obserwatorów współczesnego społeczeństwa, filozof Zygmunt Bauman, komentując kulturowe i społeczne przejście, którego jesteśmy świadkami, pisze:

Współczesna zmienna kultura, w przeciwieństwie do tej z epoki budowania narodów, nie posiada ludzi do edukowania, lecz raczej klientów do uwodzenia. I, w przeciwieństwie do poprzedzającej ją kultury „solidno-nowoczesnej”, nie chce stopniowo, ale możliwie jak najszybciej, wycofywać się z gry. Jej celem jest teraz zapewnienie sobie trwałego przetrwania, unowocześniając wszystkie aspekty życia swoich dawnych podopiecznych, którzy obecnie zostali przekształceni w jej odbiorców.

Chciałbym zacząć od tej refleksji jako punktu wyjścia, ponieważ w potrzebie i konieczności interpretowania obecnych sytuacji społecznych całościowo, potrzebujemy przede wszystkim tych światła, które pomagają nam wyraźniej rozpoznać obecny stan rzeczywistości. Kiedy chodzi o zbliżenie się do życia naszej młodzieży, to wybór poznania jej historii i jej środowiska staje się nieodzownym

wymogiem.

My, salezianie księdza Bosko, w naszym DNA, mamy to naturalne dążenie, czyli wychodzenie naprzeciw młodym ludziom tam, gdzie się znajdują. Ze swej natury nasze spotkanie z młodymi ludźmi nie zakłada żadnych wcześniejszych warunków. Po prostu staramy się być blisko, przeżywać spotkanie bez uprzedzeń, bez z góry przyjętych założeń. Wszystko to jednak nie oznacza, że nie musimy być wyposażeni w jasną wizję i odpowiednie przygotowanie. Wręcz przeciwnie, dziś nie możemy spotykać się z młodymi ludźmi w sposób zdrowy i uzdrawiający, jeśli nie jesteśmy wyposażeni w solidną i szeroką wiedzę na temat różnych elementów, które warunkują społeczne, rodzinne i kulturowe życie naszej młodzieży. Sama dobra wola spotkania z nią nie wystarczy.

Od nas wszystkich, dorosłych i pielgrzymów młodych, wymaga się, abyśmy byli osobami wyposażonymi w integralne przygotowanie. Każdy, kto chce być prawdziwym sługą młodych, musi przede wszystkim zadać sobie pytanie o swoje najgłębsze motywacje, te, które mieszkają w sercu i które popychają go do bycia obecnym z nimi, do działania na ich rzecz. Innymi słowy, należy wzmocnić racje naszego bycia wychowawcami.

Ten pierwszy krok wymaga drugiego, czyli postawienia sobie pytania o źródła i korzenie, które zasilają te motywacje.

Zapytajmy się, czy naprawdę kochamy młodych ludzi, pozwalając im na wszystkie możliwości bez ograniczeń i bez jakiejś wizji, gdzie chcemy, aby dotarli. Zapytajmy się, czy jedynym celem, do którego młodzi ludzie mają dążyć, jest jedynie cieszyć się czasem i odczuwać emocjonalną satysfakcję, czy to naprawdę jest szukaniem ich prawdziwego dobra? Zapytajmy się, czy danie młodym ludziom tych okazji i tych przestrzeni, gdzie można natychmiast zaspokoić powierzchowne pragnienia, bez „jeśli” i „ale”, czy to jest właściwą drogą? Społeczeństwo, w którym dorośli patrzą na młodych ludzi jak na klientów, to społeczeństwo, które straciło kompas na przyszłość, znajdując skrót do użyteczności i natychmiastowego zysku. Zysku opłaconego walutą edukacyjnej porażki.

Wybory edukacyjne i polityczne, które świadomie lub nieświadomie wybierają tę drogę, w sposób pośredni i subtelny, kończą się na proponowaniu młodym ludziom jedynie możliwości konsumowania czasu młodości. Ale wszyscy jesteśmy świadomi, że młodość, jako czas, na pewno nie jest wieczna. Piękno młodości polega natomiast właśnie na tym, że jest to faza życia, która, poprzedzona dzieciństwem i dorastaniem, staje się łonem, które rodzi dorosłość.

Społeczeństwo, które ogranicza się jedynie do oferowania młodym ludziom przestrzeni i doświadczeń, gdzie pragnienie jest po prostu zaspokajane, bez zdolności do bycia wychowanym i dojrzałym, to społeczeństwo, które w końcu

konsumuje młodość, sprawiając, że traci ona zdolność do generowania obiecującej, godnej przyszłości. Wszyscy my, odpowiedzialni w różny sposób, protagoniści życia społecznego, bezpośrednio lub pośrednio związani na polu edukacyjnym, mamy tę odpowiedzialność, aby dbać o tę fazę życia, widząc w niej właśnie łono, które dziś ma klucz do przyszłości. Na każdym etapie edukacyjnej przyszłość jest obecna, przeszłość już jest w teraźniejszości.

Słusznie więc ten sam filozof Bauman zastanawia się, jak nazwać obecną kulturę. Odpowiada, proponując nam, abyśmy posłuchali ostrzeżenia, czy my również jesteśmy współwinni uczynienia tej obecnej fazy historii: „Płynną jak duży magazyn”.

2. Rozpoznanie poszukiwania sensu

Jako pierwsze wezwanie pilnie potrzebujemy, abyśmy my, wychowawcy i wychowawczynie, bohaterowie życia społecznego na wszystkich poziomach, zdali sobie sprawę, że to pokolenie jest poszukującym. Zmiana paradygmatu w ostatnich dziesięcioleciach była tak silna, że spowodowała prawdziwe i głębokie trzęsienie ziemi w zbiorowej pamięci społecznej. Z monolitycznego społeczeństwa, z tym samym słownictwem, z dobrze ugruntowanymi tradycyjnymi instytucjami, takimi jak Kościół, rodzina i szkoła, przeszliśmy do społeczeństwa naznaczonego podziałami i indywidualizmem. Obraz, który często charakteryzuje młodzież, to obraz pokolenia dobrych i szczerych młodych ludzi, ale których, w imię fałszywej koncepcji wolności i pod pretekstem, że nie należy im stawiać warunków, pozostawiliśmy bez map, bez jedzenia i bez wody, w samym środku pustyni naszych miast.

To prawdziwa i realna tragedia, widzieć, jak z ust tak zwanych proroków sekularyzacji, którzy zapowiadali nową erę uwolnienia od ciężkiego brzemienia religii, doszliśmy do sytuacji pustki i bezsensu. Głoszenie, że teraz jesteśmy wolni od przesądów i przestarzałych tradycyjnych modeli kulturowych, od zinstytucjonalizowanej wizji, która nie pozwoliła nam rozwijać się tak, jak chcieliśmy, zdajemy sobie sprawę, że to, co się wyłania, to scenariusz naznaczony dezorientacją i utratą punktów odniesienia, których sami młodzi ludzie dziś desperacko szukają. Natychmiast, być może nawet entuzjastycznie, uderzała wyobraźnia wolności bez hamulców i bez ograniczeń. Ale rzeczywistość, którą ta iluzja przyniosła, wszyscy znamy. Kiedy nasi młodzi ludzie dziś patrzą na nas, dorosłych, wcale nie są pod wrażeniem. Czują, że brakuje pokolenia dorosłych autorytetów, którzy wyzwalają energię marzeń, moc i entuzjazm poświęcenia się dla słusznych, sprawiedliwych i wzbogacających ludzkość spraw.

Musimy zacząć od tego pilnego wezwania, a raczej od tego głośnego, ale jednocześnie cichego krzyku. Papież Franciszek wcześniej, a teraz Papież Leon,

zajmują pozycję zsynchronizowaną z ukrytym i głębokim głosem młodych ludzi. Na ten głos, który szuka, ci pasterze odpowiadają językiem, który młodzi ludzie czują jako swój własny. Nie obiecują iluzji, nie oferują emocjonalnie satysfakcjonujących rozwiązań, ale zdrowe i uzdrawiające wezwanie, bliskość, która przekazuje spójne świadectwo i wiarygodne przesłanie. Ich głos przemawia do niespokojnego serca młodych ludzi, które jest zmęczone fałszywymi obietnicami i wymowną pustką.

3. Ksiądz Bosko - projekt integralny

W tym sensie Ksiądz Bosko, w kontekście historycznym odległym od nas chronologicznie, przekazuje nam doświadczenie, które jest nam bardzo bliskie emocjonalnie. On uchwycił ten ruch serca. Jest to ruch serca, który nie zna barier czasowych, kulturowych ani kontynentalnych. Ksiądz Bosko uczy nas, że serce młodych ludzi ma u podstaw boską podbudowę, żywi się mistycznymi korzeniami. Jest to serce każdego młodego człowieka i każdego czasu. Serce, które w szczególny sposób zamieszkuje wszystkie konteksty i wszystkie kultury, a jednocześnie wznosi się ponad nie. Serce młodych ludzi, wczorajszych i dzisiejszych, to serce, które w teraźniejszości zawsze marzy o przyszłości. Dziś różnica polega na tym, że to serce krzyczy z pytającym spojrzeniem i poszukiwaniem naznaczonym cichą odpornością. W niechlujnym i banalnym kontekście, dziś bardziej niż kiedykolwiek da się namacalnie odczuć, że młodzi ludzie, którzy urodzili się, aby patrzeć w przód i w górę, kiedy rozglądają się wokół, kiedy proszą o pomoc, wsparcie, miłość, czują, że ich krzyk jest krzykiem na pustyni. Na ich krzyk mocno odpowiada pustka i cisza.

Ksiądz Bosko w swoim czasie to zrozumiał i pierwszą rzeczą, jaką robi, to stanie obok nich na ulicach Turynu. Bliskość, która świadczyła o jego wyborze bycia pielgrzymem i sługą. Owocem zdrowego i proroczego słuchania, wcielając się w ich historię, była różnorodna i wieloraka propozycja: ludzka przestrzeń, gdzie można spotkać się jako przyjaciele, dom, gdzie można doświadczyć piękna ducha rodzinnego, propozycje wychowawcze, które przygotowywały ich do godnej przyszłości, doświadczenia wartości, które nie ukrywają i nie wstydzą się dawania propozycji duchowej, zakorzenionej w wizji Boga, który bezinteresownie kocha i obficie przebacza. Z pełnym szacunkiem dla młodych ludzi, ich rytmów i ich historii, Ksiądz Bosko uchwycił, jak teraźniejszość jest właśnie łonem, które rodzi życie i jako taka musi być traktowana poważnie na wszystkich poziomach, z szacunkiem i miłością, w sposób integralny.

Wczoraj, tak jak i dziś, młodzi ludzie szukają dorosłych, którzy mają czyste oblicze i zdrowe serce. Szukają dorosłych, którzy są pielgrzymami naznaczonymi zdrowymi motywacjami. Nie chcą być traktowani jak klienci, konsumenci zużywani na stole

zysku. Potwierdza to świadectwo, które widzimy również dzisiaj: wartościowe doświadczenia, które świadczą o tym, że gdy znajdują się w zdrowych środowiskach, z autentycznymi ludźmi i wartościowymi propozycjami, młodzi ludzie stopniowo uczą się ufać i zwierzać.

4. Sojusze edukacyjne

W tej historycznej fazie spoczywa na nas wszystkich wielka odpowiedzialność. Teraz jest czas, w którym jesteśmy wezwani do wspierania i promowania podstaw dla prawdziwych sojuszy edukacyjnych i duszpasterskich. Nie możemy sobie pozwolić na odwracanie wzroku, na pozostawanie zamkniętymi i upartymi w wyborach, które odrzucają zaangażowanie i inwestycje, zasoby i ludzi, w dziedzinie edukacji. Tym bardziej nie jest to czas na interpretowanie i warunkowanie wyzwań edukacyjnych na liniach ideologicznych, które są już przestarzałe, ponieważ zawiodły.

W globalnej kulturze geopolitycznej, gdzie inwestowanie w gospodarkę wojenną staje się ważniejsze niż inwestowanie i karmienie ubogich i głodnych, pilne i naglące jest budowanie i wspieranie procesów edukacyjnych, które przygotowują do świata pracy, kształtowanie młodych ludzi do przejmowania dóbr społecznych na poziomie społecznym, politycznym i religijnym. Wielka odpowiedzialność spoczywa przed nami.

Jesteśmy wezwani do wychowywania młodych pokoleń w epoce charakteryzującej się głębokim poszukiwaniem sensu. Stanowi to jedno z najtrudniejszych wyzwań naszych czasów. Jesteśmy wezwani do uznania, że żyjemy w świecie naznaczonym obojętnością i „rozczarowaniem”, gdzie tradycyjne systemy znaczeń zostały zakwestionowane przez nowoczesną racjonalizację, gdzie liberalny model ekonomiczny przesuwą uwagę z osoby i jej integralnego dobra, w kierunku gorączkowego wyścigu ku zyskowi.

Jako odpowiedzialni za dobro wspólne, to, co powinno nas natychmiast skłonić do refleksji, to fakt, że nie tylko ryzykujemy zapomnienie odpowiedzi na główne pytania dotyczące życia, ale co gorsza, ryzykujemy również zapomnienie pytań, które skłaniają nas do właściwego działania. Jeśli my również, dorośli i odpowiedzialni za dobro wspólne w jego różnych formach – wychowawczej, duchowej, kulturowej i innych – stracimy zdolność dostrzeżenia pytań, zwłaszcza tych młodych ludzi, ryzykujemy przekazanie defetystycznej wizji, przyszłości pozbawionej nadziei.

Ksiądz Bosko tutaj pozostawia nam lekcję, która do dziś nas stymuluje i zachęca. Każdy punkt wyjścia, nawet ten naznaczony ubóstwem i nędzą, nie może mieć ostatniego słowa. Oblicze młodych ludzi, zwłaszcza to naznaczone ograniczeniem i

nędzą, jest zaproszeniem do tworzenia sojuszy. Ten komu leży na sercu dobro ludzkości, musi dostrzec w obliczu dzieci zasób ludzki, który domaga się pomocy, aby mógł stać się protagonistą.

Jeśli nie wolno patrzeć na młodych ludzi jak na problem, to tym bardziej nie jest mądre patrzeć na nich jak na biednych żebraków. Żyją oni w przestrzeni wyznaczanej przez głębokie pytania. Wychodząc od tych pytań, buduje się wspólne ścieżki i drogi dla ich dobra. Dziś nas wzywa ta podstawa dobroci, jaką już Ksiądz Bosko przypominał.

Młodzi ludzie mają fundamentalne dążenie do dobroci. Młodzi ludzie zachowują naturalną otwartość na głębsze wartości, nawet jeśli nie potrafią ich ująć w pojęcia. Tutaj pojawia się pilna potrzeba wychowawców i formatorów, którzy, potrafiąc dostrzec dobro, które mieszka w sercach młodych ludzi, potrafią stworzyć przestrzenie i doświadczenia, gdzie ta dobroć się ujawni. Poprzez projekty, propozycje, środowiska i systematyczne doświadczenia, dobro znajduje systemowe środowisko, które sprzyja jego wzrostowi.

5. Kształcenie liderów w dziedzinie edukacji

W tej perspektywie, jednym z wyzwań, jakie mamy w edukacji młodzieży, jest oferowanie programów, które kształcą i przygotowują działaczy w dziedzinie edukacji i duszpasterstwa. Przyszłość młodych pokoleń przechodzi przez wybory polityczne i propozycje edukacyjne, które przede wszystkim przygotowują wychowawców i formatorów we wszystkich dziedzinach o charakterze edukacyjnym. Jest to wyzwanie przekrojowe. Kształcenie nauczycieli, pracowników socjalnych, wychowawców i animatorów młodzieży, nastolatków i dzieci, zarówno dla państwa, jak i dla Kościoła, to wyzwanie, które patrzy na młodych ludzi z szeroką wizją. Inwestowanie w kształcenie liderów w dziedzinie edukacji to dalekowzroczny gest, który zapewnia w przyszłości uczciwych obywateli i ludzi naznaczonych wartościami transcendentnymi i duchowymi.

Wspieranie sojuszy na danym obszarze, dążenie do wspólnej pracy na rzecz dobra młodych ludzi, zwłaszcza tych najbardziej wrażliwych, nie jest grą partyjną, lecz zbiorowym obowiązkiem ludzkim. Wspólne analizowanie wyzwań, w celu wytyczenia kroków do podjęcia, to droga oświecona godnością i współczuciem. W tej powszechnie podzielanej logice, logice, która stawia dobro naszych młodych ludzi jako priorytet, definitywnie przewyciężono ideologiczną interpretację, która naznaczyła znaczną część ostatniego stulecia w Europie. Postsekularyzm, podobnie jak postmodernizm, epoki bez nazwy zrodzone z sekularyzacji i nowoczesności, czynią nas wszystkich sierotami, sprawiając, że wierzymy, iż ewoluowaliśmy. Po zniszczeniu punktów odniesienia, które służyły jako kompas, teraz z wielkim trudem

próbujemy odzyskać w środku egzystencjalnego pustynnienia to, co wyrzuciliśmy do kosza historii.

Zakończenie

Chciałbym zakończyć tę konferencję refleksją Papieża Benedykta XIV, kiedy w 2008 roku komentował wezwanie do naglącej potrzeby edukacyjnej. Pod koniec swojego przemówienia napisał: „jak w edukacji decydujące jest poczucie odpowiedzialności”. Papież Benedykt komentuje wezwanie do odpowiedzialności w następujących słowach:

Odpowiedzialność jest przede wszystkim osobista, ale istnieje również odpowiedzialność, którą dzielimy wspólnie, jako obywatele tego samego miasta i narodu, jako członkowie rodziny ludzkiej i, jeśli jesteśmy wierzący, jako dzieci jednego Boga i członkowie Kościoła. W rzeczywistości idee, style życia, prawa, ogólne orientacje społeczeństwa, w którym żyjemy, oraz obraz, jaki ono o sobie daje za pośrednictwem środków masowego przekazu, wywierają duży wpływ na kształtowanie się nowych pokoleń, zarówno dla dobra, jak i często zła. Społeczeństwo jednak nie jest abstrakcją; w końcu jesteśmy nim my sami, wszyscy razem, z programami, zasadami i przedstawicielami, których sobie wybieramy, choć role i odpowiedzialności każdego są różne. Potrzebny jest zatem wkład każdego z nas, każdej osoby, rodziny czy grupy społecznej, aby społeczeństwo... stało się środowiskiem bardziej sprzyjającym edukacji. (List Ojca Świętego Benedykta XVI do diecezji i miasta Rzymu w sprawie pilnego zadania edukacji, 21 stycznia 2008)

Nie możemy sobie pozwolić na lekceważenie wezwania, które otrzymaliśmy. Młodzi ludzie na różne sposoby i różnymi krzykami proszą nas „dziś” o pomoc w budowaniu „jutra”. Stawanie się pielgrzymami z nimi i dla nich jest najpilniejszą misją, najszlachetniejszym wyborem, który jako miasto, wszyscy razem, możemy i musimy podjąć, dla młodych ludzi, których Ksiądz Bosko nazywał „tą najdelikatniejszą i najcenniejszą częścią ludzkiego społeczeństwa”.

Życzę temu miastu, jego instytucjom cywilnym i religijnym, różnym organizacjom pozarządowym, abyście mieli odwagę nadziei, abyście razem mogli oferować młodym ludziom propozycje przyszłości, ścieżki, które dadzą im znaki godnej przyszłości.